

O poranku myślałem na Polanie Pisanej o rozłożeniu śpiwora na ławce przy potoku i pozostaniu tam aby się gapić, gapić, gapić dookoła...

Śnieg na szczytach, widoczność na kilometry, temperatura dodatnia, na błękitnym niebie świeci słońce i turystów nie ma wcale. Dolina Kościeliska urzekła nas takimi bajkowymi warunkami w Sobotę rano na drodze do [Jaskini Czarnej](#), że aż zadawałem sobie pytanie, czy aby na pewno musimy iść do dziury? Przecież jest taaaakaaa lampa, a my maszerujemy w jakieś mroki Organów... Na moment ów mały głód z reklamy szarpał nas wszystkich za plecaki ale ostatecznie atak odparliśmy, wszystko dzięki danonom zamrożonym w serdachach. Jesteśmy bracia grotolazy, przyjechaliśmy włazić nawet w taką lampę gdzieś, gdzie nikt nie łązi :)

Wszystkie rozterki z tamtej ławki na Pisanej, zrekompensował mi natychmiast ponowny rzut oka na otwór główny w Czarnej. Wstęp do Jaskini jest przecież urokliwie schowany. Z dołu otwór jest niewidoczny, osłonięty zarówno skałami jak i drzewami. Z góry zaś do środka Czarnej wpada światło dzienne, rozświetlając jej wnętrze na kilkadziesiąt metrów wgląb. Czarna jest fajniejsza niż jakaś tam polana, grotolaz woli Czarną.

Zawieszamy więc poręczówkę i Darek Lubomski zjeżdża pierwszy. Obok naszej liny, na kracie wejściowej wisi już czyjś sznurek. Z opłotu odczytuję, że lina jest własnością Jakuba Nowaka z KKTJ. W parę chwil później spotykamy Kubę wraz z towarzyszką, liczących nietoperze w Salce Ewy i Hanki.

Darek dalej poręcza, wspina oblodzony prożek prowadzący w Partie Tehuby. Łojenie jest momentami czujne, ale po wykonanym przez niego strzale do klamy, problem pada w pierwszej próbie. Mniej więcej w tym samym czasie Adam Mioduszeński urządza nam krótką foto sesję a ja pajacuję z deporęczą bocznego przelotu.

Zwiedzamy wspólnie Partie Tehuby. Po około dwugodzinnym zaglądaniu w zakamarki tej części jaskini, stopniowo się wycofujemy by bez ciśnień dotrzeć do otworu jeszcze ze światłem dziennym. Wychodzimy z dziury około piętnastej, kiedy to słońce już chyliło się mocno ku zachodowi. W niewiele czasu później, temperatura dodatnia spadła do około zera i uprzednia odwilż zamieniła się w lodowisko. Na śliskich skałach wapiennych u zejścia z Czarnej trzeba było uważać. Jak mawia mój kumpel z roboty - czujni byliśmy jak ważki. Na całe szczęście zdążyliśmy na kolację w Pstrągu, tyle że już po zmroku.

W Tatry przyjechaliśmy jednak już dzień wcześniej, w piątek 25 lutego. Po zakopiańskim śniadaniu, na którym niektórzy z nas jedli zupę i steki na cebuli, pojechaliśmy prosto do bazy p. Galicowej w Kirach. Popołudniem poszliśmy do [Jaskini Zimnej](#).

Pod otworem spotykaliśmy kolegów z WKGiJ wraz z ekipą gości, grotołazów z Turcji. Szczęśliwie nie pokrzyżowaliśmy międzynarodowej ekipie planów sportowych. Do Zimnej poszliśmy bowiem na koleżeńską lekcję z kartowania za pomocą DistoX i PocketTopo. Mistrzami dżedaj byli Darek Bartoszewski i Adam Mioduszewski, padawanami Darek Lubomski i Ja. W akcji uczestniczył także kolega klubowy Jarek Niekludow (vel Garbek).

Korytarze w Zimnej do Syfonu Zwolińskich nadawały się do nauki kartowania idealnie z racji swojego horyzontalnego rozwinięcia i braku problemów technicznych. PocketTopo okazało się przejrzystym w obsłudze programem a DistoX urządzeniem rewelacyjnym. Samo zaś kartowanie, było pracą trudną i żmudną a treningowe działania Darka i moje, pewno możnaby określić hasłem „marność nad marnościami”. Dzięki tej koleżeńskej lekcji, nabrałem przekonania, że muszę wziąć udział w kursie kartograficznym z KTJ. Inaczej będzie trudno opanować temat na przyzwoitym poziomie.

Kolegom Miodowi, Darkowi i Jarkowi serdeczne dzięki za cierpliwość w tej akcji i w ogóle za wyjście z tak pozytywną inicjatywą. Równolegle dziękujemy zarządowi wyprawy wrocławsko-sopockiej za udostępnienie sprzętu na te działania.

Nasz wyjazd zakończył się niedzielnym powrotem do domów. Część z nas pojechała pociągiem za dnia, część połączeniem nocnym.

Wyjazd był bardzo udany i już wypatruję kolejnych.

Relacja z klubowego wyjazdu w Tatry (25-27 luty 2011)

Wpisany przez Adam
środa, 02 marca 2011 18:56

z tatrzańskim pozdrowieniem

Adam Kwidziński

{gallery}/aktualnosci/2011/2011-02-25_Tatry{/gallery}